

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Za 10 mln euro rocznie można pozwolić sobie na mówienie wszystkiego, co się myśli. O Romie, o Garcii, o piłce ogółem. I o Chinach, oczywiście, nowym Eldorado, gdzie Gervinho będzie biegał przez najbliższe trzy sezony. Z afrykańskiego geparda, z tych stron, Gervais ryzykuje w przemienienie się w chińskiego tygrysa, agresywnego i kąśliwego.

Iworyjczyk przechodzi więc bezpośrednio do problemu, mówiąc dla *L'Equipe*: *"Odszedłem z Romy, gdyż zwolnili Garcię. Przyszedłem do zespołu Giallorossich dzięki niemu, klub mnie nie chciał. Potem, gdy go zwolnili, dyskutowałem ze Spallettim, mimo że De Rossi powiedział mi, że był świetną osobą. Nie czułem jednak, że mogę nadal walczyć na boisku z Romą, dać coś Spallettiemu, to wydawało się mi jak zdradza Garcii. Mimo, że problemem nie był Spalletti i mu to powiedziałem. Pozostanie nie było możliwe"*.

Również dlatego, że z drugiej strony przyszła ogromna oferta, z Hebei CF: dziesięć milionów euro za sezon przez trzy lata. Prawdopodobnie, nawet gdyby Garcia został, do pożegnania doszłoby punktualnie, w tym samym czasie: *"Takiej oferty nie można odrzucić, ale przyszła dzięki mojej jakości. Podpisanie jej zajęło mi kilka godzin, inni albo nie przyszli, albo było zbyt wielu pośredników, albo dlatego, że nie ufali gwarancjom bankowym"*.

Nie był to zatem życiowy wybór. Trochę z tego powodu, że piłka jest tam nadal w fazie embrionalnej w porównaniu do Europy, trochę z powodu skandali z zakładami w Chinach, w przeszłości. *"Ale wszystko oczyszczono, poza tym ustawiane mecze istnieją też we Włoszech i Europie - odpowiada Gervinho. - Chiny naprawiają błędy z przeszłości. Hebei? Zaczyna, aby się utrzymać, ale jestem pewien, że możemy zakończyć w pierwszej trójce"*. Początek był dobry, z wyjazdową wygraną 2-1 z Guangzhou R&F i decydującym golem właśnie Gervinho. Ważną bramką, biorąc pod uwagę, że premie meczowe są za bramki. *"Zespół otrzymuje 60 tysięcy euro za mecz, dodatkowo 150 tysięcy euro za każdego zdobytego gola. Można osiągnąć nawet milion za mecz..."*. Choć Chiny nie równają się Europie, Gervinho znajduje swoje powody. *"Wyjaśnijcie mi dzisiejszą różnicę między chińską Superligą i Ligue 1? Gdy zdobywałem mistrzostwo z Lille, było wiele zespołów na czele, dziś PSG wygrywa dwa miesiące przed zakończeniem. Tutaj są o najmniej dwa zespoły, które będą walczyć do końca, może więcej"*. Czy Hebei będzie tam czy nie, Gervinho będzie i tak miał swoje powody... z rachunkiem bankowym na czele...

Autor: abruzzi